Nr. 347. We Lwowie poniedziałek dnia 2 września 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	. . 3 halerze	5 halerzy
wieczorny	. . 8 halerzy	10 halerzy

† Mikołaj Biernacki (Rodoć).

Nieliczna drużyna literacka Lwowa znowu straciła jedną z najwybitniejszych postaci; Mikołaj Biernacki, znany lepiej szerszemu ogółowi pod pseudonimem Rodocia, zakończył w sobotę życie, targając je własną dłonią. Zabójczą broń wetknęły mu do ręki stargane pracą i zawodami nerwy i ten, który tak często pogodą swego humoru i dowcipu wywoływał uśmiech szczery na ustach innych, skończył jak człowiek, pełen bolu i goryczy. Wiadomość o jego zgonie wywołała szczery żal i współczucie dla ciężko dotkniętej rodziny, a żal ten najgłośniejszem ozwał się echem w szczupłych zastępach literackiej braci, która w krótkim czasie trzeciego już towarzysza niesie do mogiły.

Ś. p. Mikołaj urodził się w r. 1836 w okolicy Kamieńca Podolskiego; wykształcenie odebrał w warszawskim instytucie szlacheckim, a następnie gospodarzył we własnym majątku. Stosunki majątkowe i polityczne skłoniły go jednak do przeniesienia się po r. 1874 do Galicji, gdzie poświęcił się literaturze. Wspólnie ze ś. p. Adamem Bartoszewiczem prowadził czas jakiś księgarnię polską, wydawał też bardzo starannie redagowane pismo literackie *Tydzień*, lecz gdy przedsiębiorstwa te finansowo wiele go kosztowały, wstąpił do filji Tow. wzajemnych ubezpieczeń, gdzie też do ostatniej chwili pracował.

Po raz pierwszy wystąpił on literacko w r. 1876 z przekładem piosnek Berengera, po których wyszły w sześciu zeszytach „Piosnki i gawędy humorystyczne“, dopełniane następnie wydawnictwami „Piosnki i Satyry“ i „Satyry“. Wyrobiły one zmarłemu zaszczytne stanowisko w rzędzie humorystów i satyryków polskich, co słusznie przypisuje Chmielowski głównie temu, że „posiadają one jeden przymiot wartości niepospolite, są zazwyczaj wyrazem uczuć i myśli prawie powszechnych, tak doskonale odźwierciadlały pewne przekonania, krążące wśród ogółu, że nie mogły nie przypaść temuż ogółowi do serca“. A zdanie to bardzo trafne.

Czy pisał o powodzi koncertów i koncertowiczów („Muzyków zejście na ziemię“), czy o zawiłościach procesowych („Dr. Skubacki“), czy o emocjacji doktorów („Lekarzy dziesięciu“, czy o plotkarstwie i dewocji („Strasznie nienawidzę plotek“), czy o marnotrawieniu grosza („Ciężkie czasy“) — zawsze znalazł słówko zręczne, lekkie, skrzydlate, które łatwo wpadało w ucho i utrzymywało się w pamięci.

Karcąc wady ogólnoludzkie, uśmiecha się jednak z wyrozumiałością, konieczną w życiu zarówno towarzyskiem jak społecznem, dowodzącą, że kochał ludzi mimo ich błędów. Te same cechy nosiły jego utwory, znane czytelnikom *Dziennika polskiego* z fejletonów, w swoim czasie w piśmie naszem zamieszczanych. Doskonały był zwłaszcza w jędrnych aforyzmach i epigramatach, które prócz innych pism, znajdują się we wielkiej ilości w rocznikach *Smigusa*. Wierszem swym wywoływał często bardzo dowcipną polemikę, jak to miało miejsce między innemi miejsce w *Dzienniku polskim* i *Przeglądzie* na temat określenia miłości.

Jako człowiek, był niezwykle wykształcony, towarzyski i uczynny, — jako Polak, stawiał interes narodowy ponad wszelkie waśnie partyjne. Był to człowiek szczerze postępowy, ale tylko i wyłącznie na gruncie narodwym.

Od dłuższego już czasu użalał się na swe nerwy; w ostatnich tygodniach był niezwykle apatyczny i popadał często w głębokie zamyślenie. Na dzień przed śmiercią powrócił z sześciotygodniowego urlopu i w biurze objął swe zwykłe obowiązki.

W krytycznym dniu pozostał dłużej w biurze, serdecznie pożegnał się z wychodzącymi na obiad kolegami, a szczególniej ze swym szefem Bolesławem Lewickim, którego ucałował w czoło. Na kilka minut przedtem uwiadomił jednego ze swych znajomych, że odbiera sobie życie; ten otrzymawszy list, pobiegł do biura — ale już zapóźno. Zmarły pozostawił kilka listów do rodziny i do p. Lewickiego, któremu serdecznie poleca pewne sprawy finansowe, tudzież kartkę z poleceniem, ażeby jego zwłoki odniesiono do mieszkania w domu przy ul. Długosza l. 3.

Zmarły pozostawił żonę, syna Edwarda, inżyniera wydziału krajowego i trzy córki, z których dwie są zamężne. Rodzina jest zupełnie zaopatrzoną, gdyż stosunki majątkowe śp. Rodocia były wcale dobre.

Charakterystycznem jest, że listy datowane są jeszcze 8 maja. — Niechaj mu ziemia będzie lekką!

Pogrzeb odbędzie się dziś o g. 5 popołudniu z domu żałoby przy ul. Długosza l. 3.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania w szkołach średnich.

Wiedeń 2 września. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister oświaty nadał: posadę w gimnazjum w Rzeszowie profesorowi gimnazjum złoczowskiego, Stanisławowi Bahińskiemu; posadę w II. gimnazjum we Lwowie profesorowi Gersonowi Blattowi z gimnazjum w Brodach; posadę w gimnazjum stanisławowskiem Józefowi Blauthowi rzecz. nauczycielowi gimnazjum w Buczaczu; posadę w IV. gimn. we Lwowie Michałowi Siwakowi rzecz. nauczycielowi gimnazjum kołomyjskiego; posadę w gimn. św. Anny w Krakowie Janowi Śnieżkowi rzecz. nauczycielowi gimnazjum tarnowskiego; posadę w szkole realnej w Krakowie rzecz. nauczycielowi gimnazjum jarosławskiego, Józefowi Weberowi.

Rzeczywistymi nauczycielami mianowani następujący zastępcy nauczycieli: Błażej Gawor z gimnazjum w Jaśle do gimn. w Nowym Sączu; Benon Janowski z gimn. w Samborze do gimn. z pols. jęz. wykład. w Kołomyi; Józef Madey w szkole realnej w Tarnopolu; Michał Magiera z gimn. św. Anny w Krakowie do gimnazjum w Wadowicach; Piotr Passowicz z gimn. w Tarnowie do gimn. w Brodach; Michał Pelczar z gimn. w Jaśle do gimn. w Nowym Sączu; Kazimierz Piątkowski z gimn. z pol. jez. wykł. w Przemyślu do gimn. w Jarosławiu; Jan Przeworski z gimn. w Jaśle do gimn. z pols. jez. wykł. w Tarnopolu; Józef Pytel z gimn. św. Anny w Krakowie do szkoły realnej w Jarosławiu; Stanisław Rembacz z gimn. w Jarosławiu do gimn. w Buczaczu; Stanisł. Smreczyński z gimn. z pols. jęz. wykł. w Przemyślu do gimn. w Stanisławowie, Karol Wróblewski z gimn. w Samborze do gimn. w Stryju; Juljan Mazurek z V. gimn. we Lwowie do gimn. w Rzeszowie.

Minister oświaty mianował zastępcę nauczyciela religji w gimn zjum w Jaśle ks. Walentego Litwina nauczycielem religji w szkole realnej w Jarosławiu.

Szykany pruskie.

Oborniki (pod Poznaniem). 2 września. Rejencja czyni trudności drowi Henrykowi Szumanowi, prezesowi Koła polskiego, z powodu polskiej pisowni nazwiska.

Poznań 2 września. Rząd odmówił zatwierdzenia ks. prałatowi Jażdżewskiemu, który został wybrany w Środzie na członka dozoru szkolnego. Wszystkich innych członków zatwierdzono.

Berlin 2 września. W politechnice charlottenburskiej zaprowadzono z początkiem nowego półrocza rozmaite obostrzenia, zmierzające do ograniczenia w przyjęciu obcych poddanych, głównie na studja techniczno-budowlane.

Grudziądz 2 września. Wydawcy *Gazety grudziądzkiej* p. Kulerskiemu wytoczyła prokuratorja dwa procesy o mowy wypowiedziane na wiecach w Czersku i w Biskupcu. P. Kulerski w przemówieniach tych, poddał ostrej krytyce system szkolny w Prusach, przed sądem zaś zamierza zarzuty swoje umotywować i przeprowadzić dowód prawdy.

Deputacja pruska u cesarza.

Wiedeń 2 września. Cesarz przyjął wczoraj popołudniu na osobnem posłuchaniu przybyłą tu przedwczoraj wieczorem deputację pruskiego pułku grenadjerów, imienia cesarza Franciszka Józefa, nr. 3, złożoną z komendanta, pułkownika Ravena, porucznika Genila Lavallade i podoficera Adama. Niemiecki attaché wojskowy przedstawił cesarzowi członków deputacji. Ci mieli najpierw na sobie uniformy letnie niemieckiego korpusu ekspedycyjnego z Azji wschodniej, a gdy cesarz je obejrzał, przebrali się w takież uniformy zimowe. Po posłuchaniu, które trwało trzy kwadranse, pożegnał cesarz deputację jak najłaskawiej.

O godz. 6 wieczorem odbył się w Schönbrunie obiad dworski na cześć oficerów niemieckich.

Cesarz przyjął także wczoraj na osobnej audjencji porucznika holenderskiego Reigersberg-Jonkherra. I ten także otrzymał zaproszenie na obiad dworski.

Zgromadzenie czeskich mężów zaufania.

Praga 2 września. Zebranie mężów zaufania stronnictwa młodoczeskiego, odbędzie się tu dnia 3 bm., a stronnictwa radykalnego dnia 8 bm.

Szell w Wiedniu.

Wiedeń 2 września. Po jednogodzinnem posłuchaniu u cesarza, konferował Szell w sobotę z drem Koerberm, poczem odjechał wieczorem z powrotem do Budapesztu.

Kandydatura dra Engla.

Berno morawskie 2 września. Do *Lidowych Novin* donoszą z Pragi: Kwestja, czy dr. Engel będzie kandydował do parlamentu, wcale nie jest jeszcze rozstrzygniętą. Dr. Engel oświadczył swego czasu, iż pod żadnym warunkiem mandatu do rady państwa nie przyjmie i dopóki nie cofnie swego dawniejszego oświadczenia, póty nie można mówić o jego kandydaturze.

Poseł meksykański w Wiedniu.

Wiedeń 2 września. Cesarz przyjął wczoraj na osobnem posłuchaniu nowo mianowanego posła meksykańskiego Mirandę i odebrał od niego jego listy uwierzytelniające.

Przyjazd cara do Francji

Paryż 2 września. Według depeszy z Petersburga przyjazd carstwa do Francji nastąpi dnia 18 września. W tym dniu rano przybędą carstwo do Dunkierki, gdzie powita

ich prezydent republiki Loubet. Program pobytu, podany poprzednio w ogólnych zarysach, pozostaje niezmieniony. Dnia 19 września będzie car na końcowych manewrach. Czy ewentualnie dzień 20 września przeznaczony będzie na odwiedzenie Paryża, nie jest jeszcze postanowionem.

Paryż 2 września. Waldeck Rousseau i Delcassé odbyli wczoraj konferencję w sprawie podróży cara Mikołaja do Francji. Wedle ustanowionego programu, prezydent Loubet i wszyscy ministrowie udadzą się dnia 17 bm. do Dunkierki i stąd nazajutrz wyjadą okrętem naprzeciw cara. Dnia 20 b. m. car i carowa zwiedzą prawdopodobnie okolice Compiègne. O ile się zdaje, do Paryża nie przyjadą. Dnia 21 nastąpi odjazd przez Pagny sur Moulle.

Ustąpienie Lukacsa.

Budapeszt 2 września. Minister skarbu Lukacs zamierza zaraz po rozwiązaniu sejmu, które ma nastąpić 9 b. m., ustąpić i nie brać więcej wcale udziału w życiu politycznem. Jako jego następcę wymieniają dep. Ferdynanda Horansky'ego.

Ustąpienie Salisbury'ego.

Londyn 2 września. *Pall Mall Gazette* donosi, iż Salisbury zamierza po koronacji króla Edwarda, która odbędzie się w czerwcu roku przyszłego ustąpić i przejść w stan spoczynku.

Manifestacja ludowa.

Kopenhaga 2 września. Król Chrystjan przyjął wczoraj popołudniu na zamku Amalienberg wielką deputację ludową, złożoną z przedstawicieli wszystkich prawie gmin kraju, która złożyła mu podziękowanie za dokonaną w ostatnim czasie zmianę gabinetu. Król odpowiadając na mowę dziękczynną wyraził nadzieję, że zmiana ta zgodna jest z życzeniami znacznej większości narodu.

Wojna w Transwaalu.

Paryż 2 września. *Echo de Paris* utrzymuje, że Leyds interwenjował u ministra spraw zagranicznych Delcassego, aby tenże doprowadził do spotkania się cara z prezydentem Kruegerem. Delcassé miał odmówić. Radca legacyjny Van den Hoven zwracał się w tej samej sprawie do rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Lambsdorffa.

Londyn 2 września. Według urzędowego raportu w walce w dniu 28 sierpnia pod Yaskvael stoczonej, zginęło czterech żołnierzy wojska regularnego, a 12 odniosło rany.

Wypadki w Chinach.

Londyn 2 września. *Times* donosi z Szangaju: W sprawozdaniu o karach nałożonych na tych, którzy ponoszą winę rzezi chrześcjan w Chuchan, powiedziane jest, że kapitan, który wtedy pełnił straż, a nie zapobiegł rzezi, został ścięty. Gubernator gotów jest jeszcze 24 innych winowajców surowo ukarać.

Prezydent rzeczypospolitej chilijskiej.

Nowy Jork 2 września. Telegram z Santjago de Chile donosi, że kongres uznał nominację Riesca na prezydenta rzeczypospolitej Chile za ważną. Riesco rozpocznie pełnić funkcje swego urzędu 18 września.

Flota rosyjska w Tryjeście.

Tryjest 2 września. O 1/4 4 rano w sobotę wpłynęła do tryjestańskiego portu południowego rosyjska kanonierka „Chrabry" i rosyjski statek do rozbijania torpedowców „Abrek", na 14-dniowy pobyt.

O 8 rano dały baterje nadbrzeżne 18 strzałów powitalnych, na co oba okręty odpowiedziały również strzałami i opuszczeniem flag. W południe złożyli komendanci okrętów wizytę u kontradmirała Kriegera.

O instytut św. Hieronima.

Rzym 2 września. Komisarz królewski wziął na razie w posiadanie zakład św. Hieronima i zniewolił zarówno Dalmatyńców, jakoteż rektora Pazmana do opuszczenia zakładu na tak długo, dopóki sąd nie wyda orzeczenia. Policja nie dozwala nikomu wstępu do zakładu.

Książę Czun.

Bazylea 2 września. Dziś oczekują ostatecznej decyzji co do dalszej podróży ks. Czuna. Słychać, że cesarz chiński jest rzekomo skłonny do uczynienia zadość życzeniom Niemiec, pod względem ceremonjału przyjęcia, w otoczeniu jednakże cesarza silnem jest stronnictwo, które stanowczo oświadcza się przeciw temu ceremonjałowi i domaga się, aby w razie opierania się Niemiec, książę powrócił.

Bójki Bułgarów z Turkami.

Saloniki 2 września. Walemu z Monastyru doniesiono, że w pewnej wiosce bułgarskiej pod Klissurą, mieszkający tam Bułgarowie ukrywają broń. Wali polecił więc muchtarowi z Klissury, aby domy te przeszukał, a właścicieli tych domów, w których broń znajdzie, aresztował. W istocie po przeprowadzeniu rewizji, znaleziono ukrytą broń w 14 domach. Właścicieli tych domów aresztowano i sprzepowanych miano odstawić do Salonik. Podczas transportu uwięzionych przyszło do formalnej walki między Turkami a mieszkańcami wioski, którzy aresztowanych chcieli uwolnić. Podczas tej walki Bułgarzy zastrzelili muchtara i sześciu żołnierzy, a kilkunastu ranili, w końcu zaś udało się im aresztowanych uwolnić.

Zaburzenia w Hiszpanji.

Kadyks 2 września. W miasteczku Setenil przyszło do zaburzeń przeciw urzędnikom celnym, którzy zamierzali dokonać spisu składów kupieckich.

W starciu z żandarmerją, która usiłowała przywrócić porządek, straciło życie kilka osób.

Wenezuela-Kolumbia.

Caracas 2 września. Na granicy kolumbijskiej zgromadziło się 8800 Wenezuelczyków gotowych każdej chwili wkroczyć do Kolumbji celem poparcia rewolucji.

Trinidad (w Kolumbji) 2 września. Biuro Reutera donosi: 9000 żołnierzy pod dowództwem generała Dusity, stoi w pogotowiu, celem poparcia rewolucji. Stan rzeczy jest bardzo groźny.

Telefon Rzym-Wiedeń.

Rzym 2 września. Rokowania z rządem austrjackim w sprawie budowy linji telefonicznej Rzym-Wiedeń, są już bliskie ukończenia.

Zatarg na granicy serbskiej.

Belgrad 2 września. Oddział żołnierzy tureckich wtargnął onegdaj na terytorjum serbskie, napadł na dom pewnego włościanina serbskiego i zamordował jego, jego żonę i córkę.

Sejm islandzki.

Kopenhaga 2 września. Sejm islandzki został w sobotę zamknięty. Izba wyższa uchwaliła adres do króla, w którym wypowiada życzenie, aby jak najrychlej mianowany był przy gabinecie minister dla Islandji.

Aresztowania anarchistów.

Budapeszt 2 września. Policja w Debreczynie aresztowała przed kilku dniami podejrzane indywidjum, które przesłuchane na policji podało, że się zwie Jan Naggy, jest czeladnikiem fryzjerskim i uciekło ze szpitala w Nyiregyhazie, gdzie się z nim źle obchodzono. Policja debreczyńska zasięgnęła informacji w Nyiregyhazie, skąd otrzymała odpowiedź, że aresztowany zwie się Antoni Tasch i pochodzi ze Śląska i jest niebezpiecznym anarchistą. W szpitalu, uciekając z niego, pozostawił list, w którym w sposób obelżywy wyrażał się o cesarzu i groził zamachem. Jeden ustęp w liście brzmiał: Jeszcze mamy te kule, które gotowaliśmy dla Humberta. Jeszcze i na Węgry spadnie żałoba, którą my anarchiści sprowadzimy. Tasch przyznał się że list ten pisał i jest anarchistą.

Budapeszt 2 września. Tascha przesłuchiwał prokurator debreczyński. Za podszewką ubrania Tascha znaleziono pisma, które dowodzą, iż pozostawał w stosunkach z najniebezpieczniejszymi anarchistami w Europie. Odwołał on swe poprzednie zeznanie, złożone na policji i odmówił wszelkich wyjaśnień. Powołuje się na ustawę, która dozwala nic nie mówić. W notatniku znalezionym przy nim były spisane rozmaite notatki, odnoszące się do zamachu na króla Humberta. Tasch początkowo wypierał się, iż to nie pisał, ale gdy przeprowadzona próba pisma wykazała, iż notatki te były pisane jego ręką, przyznał się do tego, że je pisał.

Bordeaux 2 września. Policja aresztowała tutaj pochodzącego z Bretonji anarchistę, nazwiskiem Tournay. Znaleziono przy nim papiery i broszury, wysławiające zamachy Ravachola i Caseria. Tournay, który opierał się gwałtownie aresztowaniu, oświadczył w przesłuchaniu, że w chwili, gdy go aresztowano, zamierzał spełnić swój obowiązek.

Pęknięcie rury wodociągowej.

Kraków 2 września. Po południu po godzinie 2-iej pękła rura wodociągowa w ulicy Studenckiej obok realności I. wiceprezydenta miasta profesora dra Leo. Wybuchła masa wody i strumieniami płynęła całą szerokością ulicy, wlewając się do piwnic i mieszkań suterenowych. Służba wodociągowa zapobiegła wkrótce dalszemu upływowi wody. Wybuchająca woda wyrwała duży kawał gościńca przed realnością l. 8. Powodem pęknięcia było zaniedbanie przy budowie kanału w tej ulicy, albowiem podkopano rurę wodociągową i pozbawiono ją podstawy, wskutek czego nastąpiło zgięcie jej i pęknięcie.

Dramat małżeński.

Szegedyn 2 września. Urzędnik w biurze komitatu Arpad Pap żył w wielkiej niezgodzie z żoną swoją, którą poślubił dopiero przed rokiem. Wczoraj Papowa uciekła z mieszkania męża i udała się do Mindszent do jednej ze swoich krewnych. Pap pojechał za nią, a wpadłszy do mieszkania owej krewnej żony, strzelił do żony z rewolweru i położył ją trupem na miejscu, a następnie sobie wpakował kulę w piersi i ranił się niebezpiecznie.

Katastrofa na morzu.

Kopenhaga 2 września. W pobliżu Tarrundu rozbiła się wskutek burzy norweska barka rybacka „Lokna". Z załogi barki, liczącej 7 ludzi, czterech utonęło, trzech zaś wyratowała łódź szwedzka.

Napad oficerów na redakcję.

San Sebastian 2 września. Wskutek artykułu, zamieszczonego w dzienniku *Correo gui puzeva*, a skierowanego rzekomo przeciw marynarce hiszpańskiej, wtargnęło przemocą kilku oficerów i żołnierzy marynarki do lokalu redakcji. W bójce, jaka tutaj powstała, jeden z redaktorów i 3 żołnierzy odniosło rany.

Gąsienice wstrzymały pociąg.

Charków 2 września. Według doniesienia *Charkow. wiedomosti*, pociąg kolejowy na drodze Charków-Mikołajów, został powstrzymany w biegu przez rój gąsienic.

Salcburg 2 września. Wczoraj w budynku, w którym dawniej mieścił się hotel pod „arcyksięciem Karolem" odsłonięto tablicę pamiątkową na cześć Bismarcka. W uroczystości tej wziął udział Schoenerer. Wieczorem odbył się komers.

Praga 2 września. Agrarjusze czescy postanowili przeciw drowi Heroldowi, który kandyduje w okręgu karlińskim, postawić kandydata swego. Jest nim włościanin Cepek, który już kilka razy kandydował, ale zawsze nieszczęśliwie.

Praga 2 września. Tutejsza filja Biura korespondencyjnego będzie na przyszłość dostarczała pismom czeskim i tym abonentom, którzy tego zażądają, telegramy swe w języku czeskim. Nowość ta wejdzie w życie jeszcze przed otwarciem jesiennej sesji parlamentu.

Berno (morawskie) 2 września. *Lidove Noviny* donoszą: Ołomuniecki arcybiskup ks. dr. Kohn jest wielce oburzony, gdyż namiestnik hr. Zierotin na wysłane do niego zaproszenie na wiec katolicki w Kromieryżu, dał odpowiedź bardzo grzeczną, ale odmowną, a marszałek krajowy br. Vetter, wcale na zaproszenie nie odpowiedział.

Rzym 2 września. O. Dawid Fleming mianowany został generalnym wikarjuszem zakonu Franciszkanów.

Warszawa 2 września. General-gubernator Czertkow powrócił z żoną do Warszawy z majątku swego w gubernji kijowskiej.

Ruch wyborczy.

Pełny komitet centralny wyborczy zbierze się na posiedzenie w sobotę dnia 7 b. m.

Kandydatury ruskie. Narodowy komitet ruski zatwierdził w dalszym ciągu następujące kandydatury: na powiat bohorodczański: dra Michała Kociubę, profesora seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie; (komitet moskalofilski zatwierdził na ten powiat kandydaturę włościanina Aleksego Barabasza), na powiat jarosławski: Bazylego Bihusa, włościanina z Wysocka; na powiat rawski: ks. Iwana Kyprjana gr. kat. parocha z Niemirowa (komitet

moskalofilski zatwierdził na ten powiat ks. Wiktora Mazikiewicza, gr. kat. gr. kat. parocha z Dynisk).

Na powiat brodzki narodowy ruski komitet nie stawia żadnej kandydatury, dalej zaś poleca, aby Rusini w pow. przemyskim oddali swe głosy na p. Nowakowskiego, a w pow. krośnieńskim na p. Stapińskiego.

Kraków. Znawcy tutejszego powiatu obliczają, iż ks. Szponder ma zapewnionych 112 głosów. Gdyby nawet niektóre głosy zawiodły, to wobec tego, że liczba wyborców wynosi 170, ks. Szponder ma zapewnioną większość. Walka wre namiętna, a zwolennicy byłego posła Wójcika objeżdżają gromadnie wsi, lecz to nie na wiele się przyda.

Borszczów W gminie Kudryńcach gr kat. paroch ks. Litwinowicz miał tak podburzające kazanie przeciw Polakom, że żandarmerja widziała się zmuszoną zrobić doniesienie do sądu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Poniedziałek 2 września

„Panorama Racławicka“ na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Wesele“, dramat. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (2): Justa B. Wschód słońca o godzinie 5 minut 2?, zachód o godzinie 6 minut 33

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 13° C na słońcu; chłodno; pogodnie. Wczoraj do południa było pogodnie, popołudniu niebo się zachmurzyło i padał deszcz

Wiadomości osobiste. Dyrektor banku krajowego, radca rządowy, dr. Alfred Zgórski, powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Zgromadzenia wyborcze. Sprawozdanie z odbytych wczoraj we Lwowie dwóch zgromadzeń wyborczych, zamieścimy, z powodu braku miejsca, dopiero w numerze popołudniowym.

Posiedzenie dyrekcj gal. funduszu propinacyjnego, w sprawach dzierżawnych, odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godzinie 3 popołudniu.

Wystawa jubileuszowa przemysłowców. W sobotę przedpołudniem odbyło się w Wiedniu otwarcie wystawy jubileuszowej Zjednoczenia przemysłowców, obejmującej urządzenia mieszkań. Otwarcia dokonał osobiście minister handlu Call.

Prezes tej wystawy stolarz-artysta Scheiber, odebrał sobie we wtorek rano życie wystrzałem z rewolweru. Powód samobójstwa nieznany. Sądzą, że popełnił samobójstwo w przystępie obłąkania.

Katastrofy kolejowe. Z Calispel w stanie Montana półn. Ameryki donoszą: Jak słychać wydarzyła się na kolei Great Northern 40 mil na wschód od Calispel katastrofa kolejowa. 17 osób utraciło życie. Szczegółów brak.

Wedle ostatnich doniesień z Calispelu podczas zderzenia się pociągów kolejowych 36 osób utraciło życie, między temi 33 skandynawskich robotników.

Dnia 30 sierpnia o godzinie 8 rano wykoleił się na warszawsko-wiedeńskiej kolei osobny pociąg dworski, w którym znajdowali się komendant pałaców cesarskich generał Hesse i sekretarz komitetu ministrów Kulomzin. Obaj wyszli cało z katastrofy. Jeden z palaczy zginął na miejscu. Wagon pakunkowy został zdruzgotany. Słychać, że z powodu naprawy drogi brakło kawałka szyny. Na miejsce katastrofy wyjechali z Petersburga naczelny inspektor kolei żelaznych i jeden z prokuratorów sądowych.

W sobotę rano pociąg, idący z Petersburga do Wierzbiłowa, uległ wykolejeniu i częściowemu rozbiciu na dystansie dźwińskim pod stacją Iwanówka. Cztery osoby ze służby pociągowej są ciężko ranione, między niemi maszynista, palacz i starszy konduktor. Z podróżnych nikt nie doznał obrażeń.

W małżeństwie i tak bywa. Na stację ratunkową zgłosił się wczoraj po południu stolarz Leon K., któremu żona w przystępie niedzielnego humoru baniaczkiem ucho lewe ucięła. — Przylepiła je panu Leonowi stacja ratunkowa.

Przejechanie. Syn preclarza Benzion Gartenbank zaplątał się wczoraj po południu pod koła dorożki na ulicy Szpitalnej. Dorożka przejechała mu przez nogę i zmiażdżyła wielki palec u lewej stopy.

Mąż, który ucieka. Rytualni mężowie żydówek lwowskich zaczynają się psuć od pewnego czasu. Wczoraj znowu zgłosiła się na policję niejaka Rózia Waldman, że opuścił ją jej rytualny mąż, krawiec Zaller Seit i uciekł, prawdopodobnie do Rosji, bo stamtąd przybył. Mniejsza jeszcze, że sam drapnął, zabrał jednak zegarek złoty z łańcuszkiem wartości 108 koron i 172 koron gotówką, zapewne na pamiątkę miłych wspomnień małżeńskich.

Znaczna kradzież. Pani Wandzie Działyńskiej, zamieszkałej przy ulicy Kochanowskiego pod l. 11, skradziono tymi dniami z zamkniętego kredensu biżuterje, przedstawiające wartość 1000 koron.

Sieroca dola. P. Michał Kretowicz, podmajstrzy murarski, sprowadził wczoraj do policji 15-letnią dziewczynę Katarzynę Hajdinger, z Podziemnego pow. lwowski, która się do niego przybłąkała, a uciekła z domu siostry, nie mogąc znieść nieludzkiego znęcania się nad nią własnej siostry i jej męża. Istotnie sprawdzono na biedaczce liczne sińce i obrażenia na całem ciele i na głowie.

W Wiedniu zmarł dr. Karol Link, znany badacz czasów i sztuki starożytnej.

Morderstwo. Z Wiednia telegrafują nam: Wczoraj w nocy czeladnik piekarski Jan Heil napadł na swoją żonę w chwili, gdy już spała i zamordował ją kilku uderzeniami siekiery. Następnie przeszukał mieszkanie całe, aby znaleść pieniądze, poczem uciekł. Noc całą spędził w rozmaitych szynkach a wczoraj w południe zgłosił się sam na policję i przyznał się do swego strasznego czynu. Jako motyw zbrodni podaje to, iż żona nie chciała mu dać pieniędzy. Morderca jest pijakiem, człowiekiem kłótliwym, a z żoną swą od dawna żył w wielkiej nieprzyjaźni.

Wielki przegląd wojsk francuskich, podczas pobytu cara w Paryżu, przedstawiać będzie wspaniałe widowisko. Przegląd wojsk odbędzie się na rozległej miejscowości, na północ od Reims. — Liczba wosk franbuskich, biorących udział w przeglądzie, wyniesie 140.000 ludzi, czyli o 60.000 więcej, aniżeli na przeglądzie pod Châlons 9 października 1896 r. Kontyngens wojsk składać będzie

oddał innej. Teraz już przyszłość zależała od tej innej; ona jedna mogła go uczynić szczęśliwym lub nieszczęśliwym, przez nią mógł się stać dobrym i zacnym człowiekiem, albo złym jak szatan. Serce jego wyrywało się ku niej, a jednak nie było w niem nadziei; czuł, że z dniem każdym zwiększa się przepaść, dzieląca go od niej; krew kipiała w nim na myśl, że ten skarb inny człowiek posiąść może.

— Odwagi! — powtórzyła Marja podając mu rękę na pożegnanie.

On pochwycił jej dłoń i do ust przycisnął.

Głęboki smutek ogarnął duszę Marji. Żal jej było starej Gertrudy: która kilka lat temu pielęgnowała ją w chorobie i uważała niemal za córkę, alę więcej jeszcze żałowała Cyprjana, rozumiejąc dobrze ogrom jego boleści. Wiedziała, że ją kocha, że przy pierwszej sposobności wyzna jej swoje uczucia; mimowolna trwoga przejmowała ją na myśl, że będzie musiała odebrać mu wszelką nadzieję. Badała swoje serce, liczyła się z sumieniem, czy kiedy nie dała mu jakiej zachęty, ale pod tym względem nie miała sobie nic do wyrzucenia. Nigdy nie myślała o zamęźciu, teraz więcej niż kiedykolwiek trwała w postanowieniu, żeby zamąż nie wychodzić.

We dwa dni później odbył się pogrzeb Gertrudy. Nie lubiono jej ogólnie z powodu cierpkiego charakteru: szczupła tylko garstka osób towarzyszyła żałobnemu konduktowi. Między niemi była Marja, która po złożeniu trumny do grobu, kwiatami ozdobiła świeżą mogiłę. Szła do domu w smutnych pogrążona myślach. wtem usłyszała kroki za sobą; był to Cyprjan.

Marja życzliwie wyciągnęła rękę do niego:

— Jak się masz, Cyprjanie...

Młody górnik miał włosy w nieładzie i ubiór zaniedbany.

— Dziękuję pani za wszystko, coś uczyniła dla mojej biednej matki — rzekł stłumionym głosem — ona cię tak kochała...

— Napiszę do niej kilka słów przez wyjazdem.. Lepiej, żebyśmy nie mówili z sobą. Zresztą w tej chwili jest bardzo zajęta, nie można jej przeszkadzać.

Teraz dopiero pani Fryderyka zrozumiała, że wszystko stracone: małżeństwo, na którem opierała nadzieje świetnej przyszłości, z winy Roberta nie przyjdzie do skutku.

— Syn mój odebrał telegram, wzywający go do kopalni — rzekła do pani Osnaldi, przepraszając ją, że musi opuścić zabawę.

Robert zbliżył się do pani Dal Bono.

— Dziękuję pani za dobroć, jaką mi zawsze okazywałaś — rzekł, ściskając jej rękę — plany twoje tyczące się mnie i osoby drogiej twemu sercu nie spełnią się zapewne, ale mimo to zawsze zachowam głęboką wdzięczność dla ciebie. Oby Bóg dał szczęście twojej córce!

Teraz nadbiegła Lucylla, która na widok Roberta, wychodzącego z sali z matką i panią Dal Bono, nie mogła się oprzeć ciekawości.

— Co to znaczy? — zapytała.

— Robert otrzymał telegram z Valdurii i wyjeżdża za kilka godzin.

— Wyjeżdża? — zawołała z mimowolnem wzruszeniem.

Robert zrozumiał, że nie będzie można uniknąć stanowczej rozmowy i poprosił pani Dal Bono, ażeby mu wolno było zamienić z Lucyllą kilka słów na osobności.

— Bądź spokojna, nie zabiorę ci wiele czasu — rzekł, odprowadziwszy ją na stronę — porzuciłem zamiar wyzwania na pojedynek tego panicza, gdyż ważniejsze sprawy mnie powołują. Czytaj — dodał, podając jej depeszę; — teraz rozumiesz, że niebezpieczeństwo, na jakie się narażam, jest większe niż to, jakiego unikam. Tutaj miałbym przed sobą tchórza, tam będę musiał stawić czoło ludziom oswojonym ze śmiercią. Jestem wdzięczny przeznaczeniu, że w samą porę wstrzymało moją rękę. Kilka chwil później, a byłbym wplą-

36 pułków piechoty, 17 batalionów strzelców, 32 pułki kawalerji, 8 pułków artylerzyckich, nie licząc artylerji dywizji kawalerzyckiej i wojsk specjalnych. W dzień przeglądu wojska zajmą 3 boki trójkąta, mierzącego 1.200 m. długości i 1.000 szerokości. Czwarty bok trójkąta zajmą trybuny. Wojska będą defilować dywizjami. Przegląd zakończony będzie atakiem kawalerji.

Wystawa złodziei. Zarząd wszechamerykańskiej wystawy w Buffalo pomieścił w pismach następujące ogłoszenie: „Poszukiwani są specjaliści do okradania banków, fałszerze, złodzieje kieszonkowi, uliczni, rycerze przemysłu, wszelkiego rodzaju przestępcy, najpożądańsi są mordercy. Stanowisko pewne". Wartkim potokiem zaczęli napływać do zarządu kryminaliści wszelacy. Każdy, kto mógł udowodnić, że jest zbrodniarzem, dostawał 10 dolarów tygodniowo, za co musiał się pokazywać na widok publiczny. Między innymi zgłosił się Willie Couran z Chicago, który niedawno okradł firmę Orrin z brylantów, wartości 20.000 dolarów, co było opisane w romansie przez córkę poszkodowanego. Przestępcy pokazują zwiedzającym, jak się rozbija kasy, jak kradnie zegarki i t. p. Zastęp policji ma na oku te okazy wystawowe.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K Ostaszewski-Barański. Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

tany w sprawę honorową, gdyż w tej samej minucie, w której zawołała mnie pani Osnaldi, szedłem okazać pogardę twojemu margrabiemu. Stokroć lepiej się stało

Lucylla daremnie starała się ukryć pomięszanie.

— Jest tam w Valdurji pewna osoba, której będziesz bronił i dlatego tak ci pilno — rzekła z przekąsem.

— Osoba o której wspominasz, jest zacnem i szlachetnem dziewczęciem, od dziecka przyzwyczajonem do spełniania obowiązku. Nie jest ani piękna, ani wykształcona, a mimo to szczęśliwym będzie człowiek, którego ona pokocha. Nie łączy nas nic prócz przyjaźni, ale wie ona, że w każdem niebezpieczeństwie może na mnie liczyć.

Lucylla milczała.

— Żegnam cię — mówił Robert drżącym głosem — nie warta jesteś mojej miłości, mimo to nie prędko zdołam zapomnieć o tobie. Może kiedyś serce moje znajdzie spokój i pociechę, teraz jednak cierpi na myśl, że wszystko między nami zerwane... Byłbym najszczęśliwszym z ludzi, gdybyś chciała podzielić moje życie, ale miłość dla ciebie nie sprowadzi mnie z drogi obowiązku, nie zagłuszy głosu przekonania... Żegnam cię, Lucyllo, wróć do salonu, tancerze czekają na ciebie... Może jutro, kiedy ochłoniesz i spokojniej zastanowisz się nad wszystkiem, w sercu twojem zbudzi się żal za dawnym towarzyszem lat dziecinnych. Pamiętaj, że jedno słowo z ust twoich może zmienić nasze przeznaczenie...

Nie czekając odpowiedzi, podał rękę matce i wyszedł.

W salonie rozległ się donośny głos komendy:

— *A vos dames et á vos places! Grande ronde!*

Lucylla wróciła do salonu, ale dobry jej humor uleciał niepowrotnie; nawet komplemeta margrabiego nie mogły na jej usta przywołać uśmiechu.

Robert tymczasem pakował rzeczy, nie odpowiadając wcale na żale i przedłożenia matki, która daremnie starała się przywieść go do upamiętania.

— Słuchaj — rzekła w końcu pani Fryderyka — nie chcę cię widzieć na oczy, jeżeli nie napiszesz z Valdurji listu z przeproszeniem do mnie i do Lucylli.

XX.

Marja wracała do domu, kiedy spotkał ją zdyszany posłaniec, wzywając jak najspieszniej do łoża umierającej Gertrudy. Będąc przyzwyczajoną biedz wszędzie, gdzie zagościł smutek lub niedola, nie zwlekała ani chwili; kiedy przybyła do domu Regolich, staruszka już straciła mowę, oczy tylko zachowały dawną żywość i na widok Marji błysnęły niespokojnie. Dziewczę uklękło przy jej łóżku, pomiędzy Cyprjanem, pogrążonym w niemej rozpaczy, a wikarym, który odmawiał modlitwy za konających.

Gertruda dała znak synowi, żeby ją nieco uniósł; Cyprjan zadość uczynił jej żądaniu, a potem ukląkł obok Marji. Staruszka ostatnim wysiłkiem wyciągnęła ręce i złożyła je na głowach obojga młodych, łącząc ich w tem przedśmiertnem błogosławieństwie. Rozszerzone źrenice wyrażały głęboką prośbę, której usta nie mogły już wymówić; głuchy jęk wyrwał się z jej piersi, dreszcz wstrząsnął ciałem i głowa bezwładnie opadła na ramię syna.

— Matko! matko! — krzyknął Cyprjan z rozpaczą.

— Nie żyje — rzekł wikary, powstając.

Młodzieniec ryknął jak lew zraniony.

— To nieprawda! Matko! matko!

— Odwagi, Cyprjanie! — błagała Marja.

Na dźwięk tego ukochanego głosu, blade oblicze górnika powlekło się rumieńcem; złożył w milczeniu na poduszki martwe zwłoki matki i pozwolił Marji zamknąć jej oczy. Stanęły mu w myśli chwile dzieciństwa, kiedy matka pracowała bez wytchnienia, ażeby mu osłodzić życie; cierpka dla wszystkich, dla niego tylko miała nieprzebrane skarby miłości i dobroci. On jakże długo kochał ją wyłącznie, dopóki serca swego nie